

Sygn. akt III C 954/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

6 października 2021 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący sędzia Błażej Domagała

Protokolant: Sylwia Wojda

po rozpoznaniu 22 września 2021 r. w W. na rozprawie

sprawy z powództwa E. K.

przeciwko Telewizji (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o zobowiązanie ewentualnie ochronę dóbr osobistych

1. oddała powództwo w całości;

2. zasądza od E. K. na rzecz Telewizji (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 7.577 (siedem tysięcy pięćset siedemdziesiąt siedem) złotych, tytułem zwrotu kosztów procesu.

## UZASADNIENIE

W pozwie datowanym na 04 listopada 2016 r. powódka E. K. wniosła na podstawie art. 37 i 38 prawa prasowego o zobowiązanie pozwanej Telewizji (...) sp. z o.o. w W., jako wydawcy programu Interwencja, do:

1. natychmiastowego – po uprawomocnieniu się orzeczenia w tej sprawie – usunięcia ze strony internetowej (...) materiału telewizyjnego z 09 września 2016 r. zat. „Totalnie nastawiona na zysk. Sprawa reprivatyzacji ich kamienicy w (...) oraz natychmiastowego usunięcia tego materiału z wszelkich innych stron internetowych oraz portali społecznościowych (w tym w szczególności z profilu programu Interwencja na portalu F.);

2. opublikowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia w tej sprawie przeprosin powódki oraz sprostowania nieścisłych i nieprawdziwych informacji, które pojawiły się w ww. materiale telewizyjnym w programie Interwencja na antenie Telewizji (...) w programie Interwencja, na własny koszt, w sposób szczegółowo wskazany w treści uzasadnienia pozwu, które to sprostowanie powinno również znaleźć się na tych samych stronach internetowych, na których opublikowany został ww. materiał telewizyjny;

3. nieprzerwanego utrzymania na stronie internetowej (...) na własny koszt ww. sprostowania przez okres co najmniej 14 dni.

Ewentualnie, na wypadek nieuwzględnieni powództwa w powyższym kształcie powódka wnosiła o wydanie rozstrzygnięcia na podstawie art. 24 § 1 zd. 2 w zw. z art. 38 ust. 1 Prawa prasowego w identyczny sposób, jak w pkt 1-3 żądania głównego, dodatkowo domagając się zapłaty kwoty 30.000,00 zł przez pozwaną na wskazany cel społeczny, tj. przekazanie jej na Fundację Instytut (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Ponadto powódka wniosła o zasądzenie od pozwanej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych (k. 2 – 4).

W odpowiedzi na pozew datowanej na 12 grudnia 2016 r. pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych (k. 58).

W sprawie sąd I instancji wydał wyrok, który został następnie uchylony przez Sąd Apelacyjny, a sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania.

Do zamknięcia rozprawy strony nie zmieniły swoich dotychczasowych stanowisk (k. 497).

#### 1. a. Ustalone fakty.

9 września 2016 r. w telewizji (...) w programie Interwencja pojawił się 6 - minutowy reportaż interwencyjny pt. „Totalnie nastawiona na zysk. Sprawa reprivatyzacji ich kamienicy w (...). Dotyczył on skutków przejęcia zarządu przez nowych właścicieli w kamienicach przy ul. (...) w W. w wyniku decyzji reprivatyzacyjnej.

Wcześniej, do 2008 r. zarząd nad kamienicami sprawował Zakład (...) w D. B. w W. (dalej: ZGN). Zajmował się on również pobieraniem czynszu od najemców. Na skutek zarządzenia Prezydenta Miasta Stołecznego W. z czerwca 2008 r. zarząd kamienicami został powierzony w lipcu 2008 r. nowym właścicielom (k. 367 – 381, wypowiedź burmistrza w reportażu – k. 217). Pobieraniem opłat zajmowała się głównie powódka, która reprezentowała pozostałych właścicieli – k. 372.

W dniu ukazania się materiału w telewizji, był on również zamieszczony na stronie internetowej programu (...)pl. (...) został zrealizowany przez M. P. (1). O interwencję w sprawie poprosili małżonkowie K.

i P. - najemcy mieszkań w tych kamienicach (k. 17 – 18, zeznania świadka M. P. (1) – k. 234 – 235). Nowi właściciele kamienic podnieśli w 2008 r. wysokość czynszu, na który większość z najemców nie wyrażała zgody. Podwyżkę tłumaczono złym stanem budynków oraz wysokimi kosztami utrzymania nieruchomości. Wysokość czynszu nie była zmieniana od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku., wynosiła ok. 3 zł za m<sup>2</sup>, a nową stawkę ustalono na ok. 12 zł za m<sup>2</sup> (zeznania świadka I. B. – k. 273 – 273 v, zeznania świadka M. K. – k. 339 – 339v, zeznania świadka D. P. – k. 340 – 340v, zeznania świadka W. L. – k. 340v – 341, zeznania świadka M. P. (2) – k. 434 – 436, 447 – 452, zeznania powódki – k. 474 – 477, 484 - 491). M. P. (2), jak i paru innych najemców płacili czynsz w dotychczasowej, niezmienionej wysokości, nie godząc się na podwyżki (zeznania świadka M. P. (3) – k. 274v, zeznania świadka M. P. (2) – k. 434 – 436, 447 - 452). W konsekwencji powstawały zaległości w zapłacie tych świadczeń, a nowi właściciele wystąpili z pozwami do sądów o zapłatę i eksmisję tych najemców. Sprawa o eksmisję została wytoczona m.in. rodzinie P. (k. 19 – 28).

Państwo K. płacili czynsz w nowej stawce. Jednakże powódka nalegała, aby wyprowadzili się z kamienicy z powodu konieczności przeprowadzenia remontu w ich mieszkaniu. Powódka powoływała się przy tym na opinię dotyczącą stanu technicznego budynku i zajmowanego przez nich mieszkania (zeznania świadka G. K. – k. 274 – 274v, zeznania powódki - k. 474 – 477, 484 - 491).

Podczas realizacji reportażu, powódka nie chciała wystąpić oficjalnie przed kamerą i ujawnić swojego wizerunku. Spotkała się natomiast z dziennikarką i małżeństwem K. w ogródku przy jednej z kamienic (zeznania świadka M. P. (1) – k. 234 – 235, zeznania powódki – k. k. 474 – 477, 484 - 491). Po drugiej stronie ulicy ustawiona została kamera rejestrująca to spotkanie. Dziennikarka miała przypięty na bluzce w widocznym miejscu mikrofon. Fragmenty tej rozmowy zostały wykorzystane w programie. Tożsamość powódki została zanonimizowana. Na nagraniu nie było widać jej twarzy, głos został zmieniony, nie padły w trakcie całego materiału również jej personalia (nazwisko).

W umieszczonej w reportażu wypowiedzi pan K. użył sformułowania, że powódka (również nie podając jej danych osobowych) jest osobą nastawioną na zysk. Zachowanie nowych właścicieli ocenił także wypowiadający się w sprawie burmistrz wskazując, że jest to „w większości buta i arogancja”. Natomiast M. P. (2) określał nowych właścicieli mianem czyścicieli kamienic. W reportażu pojawiła się również informacja, że los kamienic nie jest do końca przesądzony. Toczyły się w tamtym czasie postępowania administracyjne dotyczące prawa własności oraz ponownie wszczęte przez Prokuraturę Regionalną we W. postępowanie karne dotyczące procesu reprivatyzacji. W reportażu

padano także, że właściciel kamienicy, będący stroną w sporze z mieszkańcami kamienic, nie jest spokrewniony z byłymi właścicielami przedwojennymi kamienic (k. 217 płyta CD z nagraniem reportażu 00:05:43 – 00:11:49, zeznania świadka W. P. (1) – k. 341 – 341v, zeznania świadka M. P. (2) – k. 434 – 436, 447 - 452).

Powódka została poinformowana przez dziennikarkę o możliwości autoryzacji wywiadu, w przypadku wyrażenia zgody na oficjalną rozmowę. E. K. nie skorzystała z tej możliwości, przedstawiła jednak redaktorce swoje stanowisko w sprawie. Na potrzeby realizacji materiału, M. P. (1) rozmawiała z urzędnikami gminy, miasta (zeznania świadka W. P. (2) – k. 341 – 341v, zeznania świadka M. P. (1) – k. 234 – 235). Zasięgnęła również informacji w Prokuraturze Okręgowej oraz (...) we W.. Informacje podane w reportażu zostały przez nią zweryfikowane i sprawdzone. Najemcy okazywali jej również dokumenty na potwierdzenie prawdziwości własnych twierdzeń (zeznania świadka M. P. (1) – k. 234 – 235).

Sprawa przejęcia kamienic przez nowych właścicieli była również omawiana w innych serwisach informacyjnych, gazetach m.in. w Gazecie (...), czy też przez (...), (...) (k. 50 – 54, 69 -71, zeznania świadka D. P. – k. 340 – 340v, zeznania świadka W. P. (1) – k. 341 – 341v).

Fakt przekazania nieruchomości nowym właścicielom był kwestionowany przez M. P. (2). Zażądał on od ZGN przedstawienia mu prawomocnej decyzji sądu potwierdzającej przejście prawa własności na nowych właścicieli. ZGN odpowiedział mu, że 31 lipca 2008 r. zarząd nieruchomością został protokolarnie przekazany spadkobiercom byłych właścicieli. Następnie, decyzją Prezydenta (...) W. z 30 stycznia 2012 r. ustanowiono na rzecz następców prawnych poprzednich właścicieli prawo użytkowania wieczystego. Decyzja ta została zaskarżona. Ostatecznie, w wyniku ponownego rozpoznania sprawy, Prezydent (...) W. wydał 1 lutego 2016 r. decyzję reprivatyzacyjną, którą ustanowił prawo użytkowania wieczystego na rzecz powódki, T. J., A. C., A. N., B. K..

Po przeprowadzeniu postępowania sądowego zakończonego wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 26 sierpnia 2016 r., sygn. akt XXVII Ca 1202/16, nakazano M. P. (4) i M. P. (2) opuszczenie i opróżnienie zajmowanego przez nich lokalu mieszkalnego przy ul. (...) w W. (k. 19 – 28). Przeciwko małżonkom P. prowadzone były postępowania egzekucyjne o opróżnienie lokalu i zapłatę zaległego czynszu.

Decyzją z 14 maja 2018 r., sygn. akt R 17/17 Komisja do spraw reprivatyzacji w całości uchyliła decyzję Prezydenta (...) W. z 01 lutego 2016 r. i odmówiła ustanowienia prawa użytkowania wieczystego. Komisja nakazała także (...) W. przejęcie zarządu nieruchomością. Eksmisja małżonków P. z zajmowanego przez nich mieszkania została wstrzymana. Decyzją z 28 lipca 2020 r. Komisja do spraw reprivatyzacji przyznała od (...) W. na rzecz M. P. (2) tytułem odszkodowania 56.279,39 zł oraz 30.000,00 zł na rzecz M. P. (4) tytułem zadośćuczynienia za szkodę i krzywdę powstałe na skutek nieprawidłowości związanych z postępowaniem reprivatyzacyjnym (k. 311 – 325, 387 – 392, 419 - 424).

Pomiędzy najemcami kamienic, a powódką i innymi współwłaścicielami toczyły się liczne postępowania sądowe. Najczęściej były to sprawy o eksmisję, albo zapłatę zaległego czynszu, który ustalili nowi właściciele kamienic (k. 336 – 337, 360 – 361, 363 – 364, 366 – 381, 383 – 385, 400 - 401, 403 – 404, 406 – 413, 415 – 417, zeznania świadka E. T. – k. 339v, zeznania świadka D. P. – k. 340 – 340v, zeznania świadka W. L. – k. 340v – 341, zeznania świadka M. P. (4) – k. 432 – 433, 454 – 458; zeznania świadka M. P. (2) – k. 434 – 436, 447 – 452; zeznania powódki – k. 474 – 477, 484 - 491).

Pismem datowanym na 26 września 2016 r. powódka wezwała pozwaną do zaprzestania naruszeń (k. 29 – 34). Wezwanie powódki pozostało bez odpowiedzi.

b. Ocena dowodów.

Głównym dowodem w sprawie było nagranie zamieszczone na płycie CD i dołączone do akt sprawy, które zawierało materiał będący źródłem sporu. Na jego podstawie Sąd był w stanie przeanalizować treść programu pod kątem

prawdziwości informacji w nim zawartych, sposobu ich ustalania przez dziennikarza oraz możliwości identyfikacji powódki. Pozostałe dowody

w postaci dokumentów oraz zeznań świadków i powódki jedynie odnosiły się do wyemitowanego reportażu, pozwalały na konfrontację informacji w nim zawartych z rzeczywistością.

Załączone do akt sprawy dokumenty miały w większości charakter urzędowy. Były to liczne odpisy wyroków i postanowień, decyzji administracyjnych, ale także były to też dokumenty prywatne w postaci wezwania pisemnego pozwanej do zaprzestania naruszeń oraz wydruki artykułów prasowych ze stron internetowych gazet i telewizji. Dokumenty te były istotne dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie odnoszącym się ściśle do informacji zawartych w reportażu.

Prawdziwość i wiarygodność tych dowodów nie była kwestionowana przez strony. Nie budziła ona również zastrzeżeń Sądu. Wskazać należało, że nagrany na płytę CD materiał został odtworzony na rozprawie 22 stycznia 2020 r. Strony nie kwestionowały autentyczności nagrania, ani źródła jego pochodzenia. Nie było pomiędzy nimi też sporu, że reportaż o takim tytule, w takim programie i w tym konkretnie dniu powstał. Źródłem sporu była natomiast odmienna ocena informacji w nim zawartych przez strony.

Do poczynienia ustaleń faktyczny w sprawie przyczyniły się także zeznania świadka M. P. (1) (k. 234 – 235), G. K. (k. 274 – 274v), M. P. (3) (k. 274v – 275), W. L. (k. 340v – 341), W. P. (1) (k. 341 – 341v), częściowo zeznania świadków I. B. (k. 273 – 273v), A. C. (k. 273v – 274), M. K. (k. 339 – 339v), E. T. (k. 339v – 340), D. P. (k. 340 – 340v), M. P. (4) (k. 432 – 433, 454 – 458), M. P. (2) (k. 434 – 436, 447 – 452) oraz częściowo zeznania powódki. Wskazać należało, że w większości zeznań świadków, będących obecnymi lub byłymi lokatorami kamienic, poruszane były wątki nie mające znaczenia dla rozpoznania tej sprawy. Szczegółowe roztrząsanie sporów pomiędzy nimi a nowymi właścicielami kamienic nie było potrzebne na użytek tego postępowania.

Zeznania świadka I. B. były niewiarygodne w części, w której wskazywała na to, że w reportażu była mowa o sfałszowanych i nieprawdziwych dokumentach. Analiza całego 6 minutowego materiału nie daje podstaw do uznania, aby była mowa w nim mowa o jakichś sfałszowanych dokumentach. M. P. (2) wypowiada się jedynie na temat pełnomocnictwa, które ma być przedmiotem badania przez sąd administracyjny. Kwestia praw własności powódki do nieruchomości była natomiast podawana w wątpliwość przez M. P. (4), przy czym z jej wypowiedzi można wywnioskować, że chodzi jej o okres, kiedy lokatorzy dowiedzieli się o nowych właścicielach, tj. 2008 r. Wtedy jeszcze powódka była kuratorem spadku. Fakt ten został przez nią przyznany w jej zeznaniach. Natomiast ze słów narratora reportażu wynikało, że w dacie powstawania tego materiału powódka była właścicielką kamienicy i nie była spokrewniona z właścicielami przedwojennymi kamienicy. Niewiarygodne było również twierdzenie świadka, że M. P. (2) został eksmitowany z lokalu, ponieważ od 2014 r. nie płacił czynszu. Jak wynika z akt sprawy, w szczególności z odpisu wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie i uzasadnienia do tego wyroku z 26 sierpnia 2016 r. w sprawie XXVII Ca 1202/16, w sprawie o eksmisję rodziny P., już w 2010 r. zostali oni wezwani do opuszczenia i opróżnienia lokalu z powodu zaległości czynszowych. Ponadto, z zeznań świadka M. P. (2) wynikało, że opłacał on czynsz, ale w niższej wysokości.

Podobnie należało ocenić zeznania świadka A. C. – również współwłaścicielki kamienicy. Jej zeznania w części, w której zeznawała o fałszywych oskarżeniach dotyczących powódki w wyemitowanym reportażu, były niewiarygodne. Wskazać należało, że świadek jest poniekąd zaangażowana w spór. Kwestie dotyczące wszelkich nieprawidłowości w zarządzaniu i administrowaniu kamienicami również dotyczą jej osoby. Dlatego, jej zeznania w tej części obarczone były dużym subiektywizmem. W zasadzie była to wyłącznie jej opinia.

Zeznania świadka M. K. były niewiarygodne w części, w której wskazywała, że nie toczyła żadnych sporów sądowych, ani nie było przeciwko niej spraw o eksmisję. Świadek podała ponadto, że płaciła powódce czynsz w nowej stawce do czasu wzruszenia decyzji reprivatyzacyjnej. Ta część zeznań świadka nie wytrzymała konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy, w szczególności z odpisem wyroku wraz z uzasadnieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Żoliborza w W. z 03 listopada 2015 r., sygn. akt II C 459/11 (k. 366 – 381), z którego

jasno wynika, że świadek płaciła czynsz w niezmienionej stawce i z tego powodu powstały zaległości w jego spłacie, co przełożyło się ostatecznie na wyrok ww. Sądu nakazujący jej opuszczenie i opróżnienie wynajmowanego lokalu.

Zeznająca w sprawie świadek E. T. wynajmuje lokal usługowy w kamienicy. Prowadzi tam własną działalność gospodarczą. Jej zeznania były niewiarygodne w zakresie wysokości nowo ustalonego przez właścicieli czynszu. Podawana przez nią kwota była nierealna, mając na uwadze podawany przez właścicieli procentowy wskaźnik odtworzeniowy, przyjęty za podstawę wyliczeń czynszu. Ponadto, nie był istotny w tej sprawie zakres potyczek sądowych świadka z nowymi właścicielami, a jedynie to że takie toczyły się, w związku z brakiem zgody i niepłaceniem przez świadka czynszu w nowo ustalonej wysokości.

Tak samo należało odnieść się do zeznań D. P. i jego spraw sądowych z Gminą W. – B. o eksmisję z 2000 r. Świadek nieprawdziwie zeznał, że nie zapadł przeciwko niemu żaden wyrok eksmisyjny. W aktach sprawy znajduje się kopia wyroku potwierdzająca ten fakt. Okoliczność ta nie miała jednak istotnego znaczenia dla rozpoznania tej sprawy.

Świadkowie M. i M. P. (5) byli m.in. bohaterami reportażu oraz najemcami lokalu w kamienicy. Ich zeznania były ze sobą zbieżne i w zasadzie w takim samym zakresie niewiarygodne. Oboje wskazali, że nie zapadł przeciwko nim prawomocny wyrok eksmisyjny. Tymczasem w aktach sprawy znajduje się odpis orzeczenia potwierdzający ten fakt. Oprócz tego, w materiale telewizyjnym sam świadek M. P. (2) podawał, że zapadł przeciwko nim prawomocny wyrok nakazujący eksmisję i nie można się od niego już odwołać. Niewiarygodne były również zeznania świadka M. P. (4), że nie miała kontaktu z dziennikarką. Było to nielogiczne, skoro występowała w programie przez nią przygotowanym oraz odpowiadała na jej pytania podczas reportażu. Nieprawdziwe były również zeznania świadka M. P. (2), że nie okazywał żadnych dokumentów dziennikarce, w szczególności wyroku eksmisyjnego, ponieważ zapadł on dwa lata po programie. Jak wynika z akt sprawy, przedmiotowy wyrok zapadł w sierpniu 2016 r., a więc przed emisją programu i chociażby z tego względu musiał być on znany i okazywany dziennikarce. Przeczyły tym zeznaniom również zeznania świadka M. P. (1), którym Sąd dał wiarę w całości. W ocenie Sądu te niezgodne z rzeczywistością zeznania powyżej wskazanych świadków wynikały z upływu czasu, zainteresowania przez różne mediami ich sprawą, co wiązało się z niejednokrotnym wypowiedaniem się przez nich wobec różnych dziennikarzy.

Zeznania powódki były bardzo obszerne i szczegółowe. W większości nie miały związku z przedmiotem tego postępowania. Dlatego Sąd ocenił je za wiarygodne jedynie w takim zakresie, w którym korespondowały z pozostałymi wiarygodnymi dowodami i miały związek ze sprawą. Powódka poruszała wątki, które z jej subiektywnego punktu widzenia były ważne w sprawie, jednak nie miały one nic wspólnego z zakreśloną przez nią – jako stroną - tezą dowodową. Przypomnieć należało, że wniosek dotyczył dopuszczenia dowodu przede wszystkim na okoliczność sytuacji prawnej i faktycznej państwa P., przyczyn eksmisji z lokalu nr (...) przy ul. (...) w W. oraz kosztów związanych z eksploatacją kamienic przy ul. (...) w W.. Nie były zatem - z punktu widzenia przedmiotu tego postępowania - szczegółowe okoliczności dotyczące spraw sądowych p. P., K., T. i wynajmowanych przez nich lokali, ich metrażu, kamienicy przy ul. (...), aktualnej sytuacji lokalowej p. K., obecnej stawki czynszu, kosztów zużycia mediów i czy są one przez nią regulowane. Fakty te nie łączyły się bezpośrednio z wydarzeniami, które miały miejsce w dacie powstania reportażu.

Nie wynikało z akt sprawy, w szczególności z materiału telewizyjnego, że lokatorzy biorący udział w rozmowie z powódką byli agresywni. Nieprawdziwe były zeznania powódki, w których wskazywała, że lokatorzy nie zostali zapytani o najważniejsze informacje dotyczące ich sytuacji materialnej oraz wysokości czynszu. Przeczą temu zeznania świadka M. P. (1) oraz nagranie programu. Z nagrania tego wynikały także odmienne przyczyny, dla których powódka nie chciała zgodzić się na upublicznienie jej wizerunku, niż te podane przez nią w zeznaniach. Nie zostało w toku procesu wykazane, w jakim tak naprawdę stanie były przejęte przez nowych właścicieli od Gminy nieruchomości, ile potrzeba było wyłożyć środków na konieczne naprawy, tego czy ZGN posiadał rezerwy na ten cel, a w konsekwencji czy były konieczne podwyżki czynszu, a jeśli tak, to o ile. To, że właściciele określili wysokość czynszu w granicach prawa, nie oznacza, że były one uzasadnione. Zwłaszcza, że sama powódka wskazywała na niski standard tych mieszkań. W reportażu nie padły żadne twierdzenia o fałszerstwo w nabyciu praw własności do kamienic przez powódkę. Rozmówcy wskazywali na brak rzetelnych informacji co do okoliczności nabycia własności przez powódkę i niejasności. Nie

było mowy o tym, że powódka zawarła transakcję kupna spadku z osobą, która się nie urodziła. Z reportażu nie wynikało także, aby ktokolwiek insynuowała, że wobec powódki toczą się postępowania karne. Zeznania w tej części były nieistotne dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Nie zostało również wykazane, aby powódka na skutek emisji reportażu straciła zdrowie, zachorowała na depresję, straciła kontakty towarzyskie, a także, aby jej plany życiowe legły w gruzach.

## 2. Wyjaśnienie podstawy prawnej z przytoczeniem przepisów prawa.

Powództwo podlegało oddaleniu, jako bezzasadne.

Powódka formułowała żądania jako główne i ewentualne, jednak nie było żadnej różnicy pomiędzy przepisami, jakie ostatecznie należało zastosować w obu przypadkach. W ramach roszczeń uznanych przez nią za ewentualne domagała się ona dodatkowo zapłaty na cel społeczny. Do odpowiedzialności za naruszenie prawa prasowego stosuje się zasady ogólne (art. 37 pr. pras.), chyba że ustawa stanowi inaczej. Oznacza to w istocie - w przypadku odpowiedzialności cywilnoprawnej - konieczność stosowania przepisów o ochronie dóbr osobistych. Jedyną zasadniczą różnicą, wynikającą z ustawy prawo prasowe, o której mowa w powołanym art. 37, odnosi się do podmiotów ponoszących odpowiedzialność – co wynika z art. 38 tego aktu prawnego. W związku z tym zarówno żądania główne, jak i ewentualne były identyczne, z wyjątkiem żądania zapłaty, oparte na takim samym stanie faktycznym i – mając na uwadze powołany art. 37 pr. pras. – na tych samych przepisach. Nie było więc potrzeby omawiania ich oddzielnie, zaś nieuwzględnienie roszczeń głównych oznaczało, że ewentualne również nie mogły być zasądzone.

Pomimo przewijających się w treści żądań pozwu wniosków o „sprostowanie” nie mogło budzić wątpliwości, wobec niezachowania jakichkolwiek wymogów i procedury dotyczącej sprostowania regulowanego art. 31a i nast. pr. pras. (por. pismo powódki z 26 września 2016 r. – adresata pisma, podane podstawy żądań, sposób domagania się „sprostowania nieprawdziwych informacji”), że powódka nie domagała się sprostowania w rozumieniu powyżej powołanych przepisów, lecz jej roszczenia miały oparcie w przepisach o ochronie dóbr osobistych.

Powództwo oparte było więc w istocie na art. 24 w zw. z art. 23 k.c. (przy uwzględnieniu art. 37 i 38 pr. pras.). Dotyczyło to zarówno żądania złożenia oświadczenia o określonej treści (przepraszanie i sprostowanie), jak i usunięcia materiału. Zapłata określonej kwoty na cel społeczny znajdowała podstawę w art. 448 k.c. Przy rozpoznaniu sprawy należało wziąć pod uwagę również przepisy prawa prasowego, w szczególności art. 12 tej ustawy.

Rozkład ciężaru dowodu w niniejszym procesie (art. 6 k.c.) wynikał z art. 24 k.c. Powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie, że przepis ten wprowadza domniemanie bezprawności osoby naruszającej czyjeś dobra osobiste. W związku z tym na powódce spoczywał jedynie obowiązek wykazania, że jej dobra zostały naruszone oraz w jaki sposób do tego doszło. Pozwany powinien zaś obalić domniemanie swojego bezprawnego działania wykazując, że było one zgodne z szeroko rozumianym na gruncie prawa cywilnego porządkiem prawnym.

Legitymacja czynna i bierna nie budziła wątpliwości. Możliwość pozwania wydawcy wynikała z powołanego już wyżej art. 38 ust. 1 prawa prasowego. Jego odpowiedzialność jest najszersza spośród osób wskazanych w tym przepisie, bowiem ma on faktyczny, twórczy wpływ na ukazujące się materiały, powołuje i odwołuje redaktora naczelnego, który odpowiada za treść materiałów i sprawy redakcyjne (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 11 października 2001 r., II CKN 559/99).

Okoliczności faktyczne przedstawione w pozwie wskazywały na to, że w ocenie powódki doszło do naruszenia takich jej dóbr osobistych, jak przede wszystkim dobre imię. Ona sama wskazywała na dobre imię i renomę. Dobra osobiste człowieka takie jak godność, dobre imię, cześć podlegają ochronie prawnej. W razie ich naruszenia pokrzywdzony może domagać się usunięcia skutków tego przez osobę, która takiego działania się dopuściła. Renoma co do zasady dotyczy osób prawnych, ewentualnie przedsiębiorców. Nie było więc możliwe naruszenie takiego dobra powódki, gdyż nie występowała w materiale telewizyjnym, jako tego rodzaju podmiot.

Dobre imię, cześć i prywatność stanowią kwintesencję i emanację konstytucyjnie chronionej godności człowieka. To dobro osobiste ma szczególne znaczenie i jego naruszenie stanowi m.in. dopuszczalną granicę krytyki prasowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05.11.2008 r., I CSK 164/08).

Do naruszenia czci, dobrego imienia może dojść w różny sposób, m.in. poprzez zarzucenie danej osobie postępowania narażającego ją w oczach opinii publicznej na potępienie. Nastąpić to może w wyniku przypisania danej osobie czynów karalnych, a także poprzez wskazanie na jej zachowania podlegające negatywnej ocenie moralnej. Tego rodzaju zarzuty, aby uznać je za naruszające dobre imię albo muszą być nieprawdziwe albo zawierać subiektywną, negatywną oraz bezzasadną ocenę naruszającego co do postępowania danej osoby, nie dającą się pogodzić z obiektywnym punktem widzenia.

W niniejszej sprawie należało mieć na uwadze, że do naruszenia dóbr osobistych powódki miało dojść poprzez materiał wyemitowany w telewizji. Według art. 1 ustawy prawo prasowe, zadaniem prasy, czy telewizji jest urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania. Dziennikarz w związku z tym zobowiązany jest do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 prawa prasowego), ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 Prawa prasowego), jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste również osób, których publikacja dotyczy (art. 12 prawa prasowego).

Wyjaśnić należy, że wypowiedzi zawarte w materiale prasowym lub telewizyjnym mogą mieć charakter opisowy lub ocenny albo mieszany. Wypowiedzi opisowe mogą być uznane za rzetelne wtedy, gdy są prawdziwe, natomiast gdy mają one charakter ocenny nie można ich kwalifikować w kategoriach prawdy i fałszu. W artykule prasowym może dojść do naruszenia dóbr osobistych zarówno poprzez zamieszczenie wypowiedzi o faktach, jak i na skutek wypowiedzi o charakterze ocennym. Te pierwsze można poddać weryfikacji według kryterium ich ewentualnej zgodności z prawdą. Opinie i oceny natomiast nie mogą być prawdziwe lub fałszywe, a jedynie rzetelne lub nierzetelne, bezpodstawne lub uzasadnione. Stwierdzić więc jedynie można w ich przypadku, że były zasadne lub nie, przy uwzględnieniu materiałów, na których zostały oparte.

Podkreślić ponadto trzeba, że dobra osobiste mogą zostać naruszone przez dziennikarza w ten sposób, że z treści i ogólnego sensu danej publikacji wynikać będą jednoznaczne sugestie co do nagannego prawnie czy moralnie postępowania określonej osoby, a nie tylko poprzez konkretne wypowiedzi zawarte w oznaczonych jej fragmentach czy sformułowaniach.

Powołany wyżej art. 12 prawa prasowego, wyznacza podstawowe standardy pracy dziennikarskiej. Sąd Najwyższy w wyroku z 7 lipca 2005 r. (V CK 868/04) wywołał, że możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji prasowej, z której wynikają jednoznaczne sugestie co do nagannego moralnie postępowania osoby wskazanej w tej publikacji z imienia i nazwiska. Nie wyłącza także bezprawności sam fakt powoływania w danym materiale prasowym cudzych wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła. Taka konstrukcja publikacji nie zwalnia bowiem dziennikarza z dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego; obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 prawa prasowego nie zostaje wyłączony. Sąd Najwyższy podkreślił również, że działanie dziennikarza w ramach dozwolonej krytyki służącej interesowi publicznemu prowadzi do wyłączenia bezprawności działania jedynie wówczas, gdy krytyka ma charakter rzeczowy i jest rzetelna.

Z poglądów prezentowanych w orzecznictwie i doktrynie wynika, że nawet podejmowanie przez dziennikarza określonych działań w społecznie uzasadnionym interesie nie uchyli bezprawności naruszenia dobra osobistego danej osoby, jeżeli przedstawi on informacje nieprawdziwe. W przypadku ocen sprawa wygląda odmiennie, ponieważ ich formułowanie stanowi realizację wolności wypowiedzi. Dziennikarz może więc wyrażać w swoich publikacjach krytykę, realizując powołane powyżej prawo, na co zresztą wskazuje art. 41 prawa prasowego. Mając na uwadze ten przepis i dokonując oceny bezprawności w konkretnym przypadku, czynnikiem mającym wpływ na ocenę bezprawności publikacji prasowej w przypadku wypowiedzi naruszających dobra osobiste innej osoby jest cel

publikacji, a więc to, czy zmierza ona do ochrony określonych i ważnych wartości w społeczeństwie demokratycznym czy też np. do poniżenia krytykowanej osoby.

Oczywistym jest, uwzględniając rolę i funkcję prasy (nazywaną niekiedy czwartą władzą), że swoboda wypowiedzi nie może obejmować tylko informacji, czy poglądów odbieranych przychylnie lub jako nieszkodliwe, czy obojętne. Dziennikarz może formułować wypowiedzi krytyczne, negatywne, a także w tym celu posługiwać się nawet prowokacją, przesadą, czy satyrą.

Powołany wyżej art. 12 prawa prasowego wprowadza zasadę starannego i rzetelnego działania osoby publikującej w prasie. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 19.09.2014 r. (I ACa 1755/13) wskazał, że dobre imię danej osoby naruszają wypowiedzi, które przypisują jej niewłaściwe postępowanie, mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Dla przyznania ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. nie jest nawet wymagane, aby taka utrata zaufania faktycznie nastąpiła. Wystarczające dla stwierdzenia naruszenia dobra osobistego może być ustalenie, że określona wypowiedź mogła potencjalnie wywołać negatywną ocenę osoby domagającej się ochrony swoich dóbr. Jednocześnie odnosząc się do prawa prasowego wywieziono, że obowiązek starannego i rzetelnego działania dziennikarza należy rozumieć tym ściślej, im krytyka prasowa zarzuca poważniejsze uchybienia osobie, której dobra osobiste zostały naruszone. Jeśli więc, zarzuca się popełnienie przestępstw kryminalnych, weryfikacja uzyskanych informacji powinna być dokładniejsza, a wykorzystanie materiałów prasowych ostrożniejsze. Błędne przeświadczenie o prawdziwości zarzutów oraz działania w interesie publicznym może być usprawiedliwione i nie skutkować odpowiedzialnością dziennikarza wtedy, jeśli było efektem rozsądnie ocenionych i znanych dziennikarzowi faktów, niebędących jedynie mniej lub bardziej dowolnymi przypuszczeniami czy domysłami. Bezprawności działania dziennikarza nie wyłącza sam fakt powołania się w materiale prasowym na cudze wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła.

Na szczególną uwagę zasługuje klasyczna dla rozważanych zagadnień uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04. W ogólnie sformułowanej tezie wskazano, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

W uzasadnieniu wskazanej uchwały wskazano, że prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci (dobrego imienia) są prawami chronionymi na podstawie Konstytucji RP, umów międzynarodowych (w tym europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) oraz ustaw. Co istotne, ranga i waga obu praw oraz poziom udzielanej im ochrony w systemie prawnym jest w istocie jednakowy, co oznacza, że żadnemu z tych praw nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Zarówno prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, jak i w konkretnych okolicznościach sprawy prawo do ochrony czci (dobrego imienia) będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa i prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci musi być zawsze rozwiązywana w oparciu o okoliczności konkretnej sprawy.

Sąd Najwyższy rozważał również sytuację, w której określony materiał prasowy naruszający dobra osobiste nie będzie miała charakteru bezprawnego. Wskazano, że w takim przypadku wypowiedź dziennikarska musi spełniać dwie zasadnicze przesłanki, tj. publikacja powinna realizować godny ochrony interes społeczny, a także dziennikarz powinien dopełnić obowiązku wynikającego z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W wypadku publikacji prasowych interes społeczny wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Działanie dziennikarza w obronie społecznie uzasadnionego interesu, spełniające wymagania szczególnej staranności i rzetelności, nie może być uznane za bezprawne. Tzw. dowód prawdy, rozumiany jako wykazanie prawdziwości



zarzutu, nie stanowi koniecznej i niezależnej od pozostałych okoliczności przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego w publikacji prasowej. To oznacza, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

W powołanej uchwale wskazano również na pewien wzorzec szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza. Najistotniejsze znaczenie w tym zakresie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Natomiast na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Staranność dziennikarska powinna więc być analizowana zarówno na etapie zbierania materiałów prasowych, jak i na etapie ich wykorzystywania w toku tworzenia tekstu prasowego.

Nie może budzić wątpliwości, że z uwagi na rolę prasy, jej wpływ na opinię publiczną i możliwe zagrożenia w ten sposób dóbr innych osób, należyta staranność i rzetelność dziennikarska powinna mieć charakter kwalifikowany (podwyższony). W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki osób sprawujących funkcje publiczne nie pozwalają na publikowanie nieprawdy ani na nierzetelne wykorzystywanie materiałów prasowych (wyrok z dnia 05.04.2002 r., II CKN 1095/99). Stwierdzić więc należy, że dochowanie przez dziennikarza powołanego wzorca należytej staranności i rzetelności już na etapie wykorzystania zgromadzonych materiałów prasowych oznacza obowiązek wszechstronnego, a nie selektywnego przekazania informacji, przedstawienia wszystkich istotnych okoliczności danej sprawy oraz – na co już wyżej wskazano - niedziałania w celu realizacji z góry postawionej tezy. Od autora publikacji prasowej należy oczekiwać również stosownego umiarkowania, rozważa, a nawet ostrożności w formułowaniu ostatecznych ocen i wniosków, odpowiednio do ciężaru stawianych danej osobie zarzutów, przy uwzględnieniu potencjalnych konsekwencji dla jej praw osobistych.

Podzielić należy również słuszny pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 10.05.2016 r., I ACa 1076/15, zgodnie z którym rzetelność należy definiować jako działanie zgodne z prawdą, ukazujące obiektywny, całościowy obraz faktów. Przekaz ten nie powinien być wybiórczy ani stronniczy. Charakterystyczne cechy szczególnej staranności, to zawsze ostrożność, dbałość, zapobiegliwość, przezorność, rozważa, oględność, dokładność, uwaga, rozsądek, sprawność, wnikliwość, wiedza, roztropność, przewidywanie, krytycyzm, sumienność, samokontrola, obiektywizm, solidność. W rozumieniu przepisu art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego szczególna staranność dziennikarza przejawia się w konieczności sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości.

Wyjaśnić przy tym jednak trzeba, że ze względu na ograniczoność środków, które pozostają w dyspozycji dziennikarza i którymi może on się posługiwać, często dotarcie do wszystkich okoliczności danego zdarzenia nie jest możliwe. Rzetelne informowanie nie może zatem oznaczać bezwzględnego przestrzegania przez dziennikarza „prawdziwego przedstawienia zjawisk”, bowiem prowadziłoby to istotnego ograniczenia możliwości wypełnienia zadań stojących przed prasą (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 8 stycznia 2009 r., I ACa 1172/08). Możliwości dziennikarza w ustalaniu faktów są bez porównania mniejsze niż te, które np. pozostają w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości. Nie sposób wymagać od dziennikarza obszerności i ścisłości ustaleń, jak np. w postępowaniach sądowych, gdzie zresztą często dojście do prawdy zajmuje kilka lat (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 8 listopada 2018 r., VI ACa 956/17).

Pamiętać należy o tym, że dziennikarz w danym materiale często zamieszcza cudze wypowiedzi. Nie może on przy tym pełnić roli „cenzora” wobec nich. Aczkolwiek przy wykorzystaniu danej wypowiedzi konieczna jest rozważa, to w orzecznictwie ETPCz podkreśla się m.in., że narzucenie na dziennikarza (redaktora, wydawcę) roli cenzora co do

osób wypowiadających się może nastąpić tylko wyjątkowo, gdy istnieją ku temu ważne powody (wyrok z 23 września 1994 r., J. p-ko Danii, sygn. 15890/89).

Przypomnieć można również - przy okazji użycia różnych określeń, czy cytowania wypowiedzi, w których posłużono się zwrotami przypisującymi określone negatywne cechy danej osobie - wyrok ETPCz w sprawie M. przeciwko Polsce (wyrok z 13 kwietnia 2015 r., III (...)). Trybunał przypomniał, że osoby biorące udział w debacie publicznej w kwestiach będących przedmiotem zainteresowania społeczeństwa mogą uciekać się - do pewnego stopnia - do wyolbrzymienia czy nawet prowokacji, a więc używania stwierdzeń nieco na wyrost. Jeżeli więc dana fraza mieści się w dopuszczalnych granicach, pozostając w ścisłym powiązaniu z informacjami faktycznymi przedstawionymi w artykule, nie można przypisać dziennikarzowi bezprawności. Trybunał tym samym podkreślił znaczenie prawa komentowania i krytyki przysługujące jednostkom, a szczególnie dziennikarzom w społeczeństwie demokratycznym na podstawie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka.

Na podkreślenie zasługuje to, że w sprawach o ochronę dóbr osobistych naruszonych wypowiedziami prasowymi nie sposób w jakiś sposób wartościować przeciwstawnych sobie dóbr – wolności wypowiedzi i godności, czci danej osoby. W każdym przypadku należy jednak pamiętać, że cele publikacji nie mogą być realizowane kosztem ochrony dóbr osobistych innych osób, a stawiane twierdzenia i oceny nie mogą być opierane o niesprawdzone źródła informacji. Granicę wolności wypowiedzi przekraczają wypowiedzi przedstawiające nieprawdziwe informacje o osobach oraz zawierające opinie niemające wystarczającego oparcia w faktach (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.08.2015 r., VI ACa 1240/14).

Wyjaśnić ponadto trzeba, że z punktu widzenia osoby, której dobro osobiste naruszono decydujący powinien być przede wszystkim obiektywny punkt widzenia, a więc to, jaką reakcję wywołują postawione jej zarzuty w społeczeństwie, a nie jej subiektywne odczucie. Należy więc zbadać, czy dane zachowania, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, obiektywnie stały się lub mogły być podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego.

Przechodząc do oceny zgłoszonych roszczeń, należało mieć na uwadze, co następuje.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że część roszczeń była na datę zamknięcia rozprawy niemożliwa do uwzględnienia. Nie istnieje strona (...) co można sprawdzić w internecie. Obecnie program ten ma adres strony (...)

Na stronie (...) oraz (...) nie ma już przedmiotowego materiału (porównaj ustalenia sądu – k. 213). Co więcej, w dacie zamknięcia rozprawy wprowadzenie w wyszukiwarce (...) tytułu przedmiotowego materiału telewizyjnego nie dawało żadnych wyników., co stanowić powinno wiedzę powszechną, wymagało bowiem prostego wpisania kilku słów na stronie internetowej. W związku z tym nie było również podstaw do ustalenia, że materiał ten może znajdować się na jakichkolwiek innych stronach internetowych (zresztą niesprecyzowanych w pozwie) czy to na profilu programu Interwencja na portalu F.. Strona powodowa, pomimo takiej powszechnej i łatwej do weryfikacji wiedzy, nie podjęła działań zmierzających do modyfikacji pozwu. Z tej przyczyny uwzględnienie żądań dotyczących usunięcia ze strony internetowej materiału nie mogło być uwzględnione. Nie ma bowiem czego usuwać.

Nie można było również nakazać pozwanej zamieszczenia sprostowania i utrzymywania go przez co najmniej 14 dni na stronie (...)pl. (...) wskazano, że adres taki nie istnieje. Nie jest on tożsamy z obecnym (...)pl. (...) było rzeczą Sądu wychodzić poza żądanie i nakazywać umieszczenie sprostowania pod innym adresem internetowym, niż domagała się tego powódka.

W związku z tym w zasadzie możliwe było jedynie rozważanie zasadności roszczenia o opublikowanie przeprosin i „sprostowanie nieścisłych i nieprawdziwych informacji” oraz o zapłatę określonej kwoty na cel społeczny.

Wyżej już wskazano, że sposób sformułowania powództwa, w tym tekst żądanego przez powódkę sprostowania (które miało pochodzić od pozwanego, a nie powódki i nie odnosiło się do wymogów objętości tekstu sprostowania, zgodnie z przepisami prawa prasowego – art. 31a i nast.), treść pisma skierowanego do Telewizji (...) z 26 września 2016 r., wszystko to jednoznacznie wskazywało, że „sprostowanie” w istocie miało być jedną z form oświadczenia określonej

treści, mającego na celu usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powódki. W tym kontekście należało ocenić jego celowość. Strona powodowa bowiem dość swobodnie łączyła w pozwie różne w skutkach, sposobie postępowania i zakresie dowodzenia żądania (przeprosiny i sprostowanie), co nie zmieniało jednak faktu, że mogły być one ocenione jedynie na podstawie art. 24 k.c. w zw. z art. 37 pr. pras.

Analiza poszczególnych wskazanych w treści żądania i użytych w materiale sformułowań, które miałyby być ujęte w oświadczeniu pozwanej – przy uwzględnieniu zgromadzonego materiału dowodowego oraz celu postępowania – wskazuje, że zawierały one w istocie autorski komentarz powódki, jej dość obszerne wyjaśnienia, często w istocie mające jedynie pośredni związek z tematem materiału, nie nadające się w sposób oczywisty do uwzględnienia w ramach postępowania zmierzającego do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, jako niezgodne z jego celem. Najlepszym przykładem tego było żądanie wyjaśnienia przez stronę pozwaną, że nieprawdą są stwierdzenia, szczegółowo wskazane w pozwie w pkt 2 ppkt f tekstu oświadczenia (k. 11). Przytoczona wypowiedź zastępcy burmistrza, mająca notabene charakter oceny i nie podlegająca wartościowaniu w kategorii prawda/fałsz: „W większości jest to buta, arogancja, zabieracie sobie swoich lokatorów” miałyby przez stronę pozwaną zostać opatrzone, w ramach sprostowania, komentarzem dotyczącym postępowania miasta w czasach, gdy budynek był w jego zarządzie, czy dotyczącym czasu oczekiwania na lokale socjalne, zastępcze i zamienne. W jaki sposób wypowiedź ta naruszała dobra osobiste powódki oraz jak tego rodzaju oświadczenie miałyby usunąć jego skutki, tego nie wyjaśniono. Oczywisty musiał być brak logicznego związku tego rodzaju oświadczenia z przedmiotem postępowania i przysługującymi powódce środkami prawnymi.

Z tego punktu widzenia, niezrozumiałym dla ochrony dóbr osobistych było żądanie zawarcia w oświadczeniu wyjaśnień, że materiał zawierał nieścisłe informacje, które nie zostały zweryfikowane przez reporterów (pkt 3 treści żądania – k. 11-12). Nie wiadomo w jakim celu miałyby nastąpić wskazanie, że reporterzy nie zbadali jakie są dokładnie dochody w rodzinie państwa P., czy o ile państwo K. przekraczają dochód dla przyznania im mieszkania komunalnego. Pomijając bliżej nieznaną przesłankę, jakie musiałyby przyświecać zamieszczeniu takich szczegółowych, nieistotnych danych w reportażu - przy podaniu w nim ogólnych i prawdziwych informacji o tym, że jedni z mieszkańców mają dochody uniemożliwiające przyznanie im lokalu socjalnego, a drudzy komunalnego – nie sposób było przeprowadzić logicznego wyводу, w jaki sposób podane w materiale mniej szczegółowe informacje prowadziły do naruszenia i jakiego dobra osobistego powódki. Było to wystarczające do tego, aby uznać za oczywiście bezzasadne tego rodzaju żądania.

Odnosząc się w dalszej kolejności do informacji, które miały być nieprawdziwe, nieścisłe i wprowadzające w błąd i jako takie powinny być sprostowane w oświadczeniu, które miałyby złożyć strona pozwana.

Pkt 2a (k. 10). Z zeznań świadka M. P. (4) wynikało, że przyznała ona, że państwo P. nie płacili powódce pełnego czynszu, co znalazło zresztą potwierdzenie w wyroku eksmisyjnym, w wiarygodnych powódki zeznaniach i tych osób. Wypowiedź, że gdyby płacili świadczenie w nowej wysokości czynsz, to i tak zostaliby wyeksmitowani, bo tak się działo w budynku obok - z materiału wynikało, że M. P. (4) miała na myśli W. L., który mieszkał na S. 74 do 2016 r., a wypowiedzenie dostał z zachowaniem 3 letniego okresu, a więc w dacie reportażu taka sytuacja miała miejsce. Wypowiedź ta nie dotyczyła czasu przeszłego. Żądanie powódki „sprostowania” tej informacji nie było więc obiektywnie uzasadnione, ponieważ znajdowała ona potwierdzenie w rzeczywistości.

Pkt 2b (k. 10). Wypowiedź w materiale w sposób oczywisty odnosiła się do czasu przeszłego, co w sposób jednoznaczny wynikało z jej kontekstu. Wypowiadająca je osoba mówiła o tym, o czym się dowiadywała, a nie jak przedstawiały się fakty. W związku z tym żądanie powódki zamieszczenia informacji wskazanych w tym punkcie było bezzasadne.

Pkt 2c (k. 10). Przytoczona jest tam wypowiedź M. P. (2), który wskazał, że lokatorzy dowiedzieli się nagle o tym, że są nowi właściciele kamienicy i w jego ocenie są to czyściciele kamienicy, bo w grę wchodziły 3 kamienice. Było to przytoczenie wypowiedzi o charakterze ocennym osoby występującej w materiale, nie podlegającej wartościowaniu w kategoriach prawda/fałsz. Zakres żądanych przez powódkę do podania przez stronę pozwaną w oświadczeniu w związku z tą wypowiedzią informacji nie pozostawał z nią w związku.

Pkt 2d (k. 10). Kolejna wypowiedź, która była jedynie przytoczona i stanowiła subiektywną oceną wypowiadającej je osoby, niepodlegająca weryfikacji jako prawdziwa. Należało do niej donieść te same uwagi, co w pkt 2c.

Pkt 2e (k. 10, 11). Wypowiedź tam przytoczona jest prawdziwa, co zresztą wynikało z samego zakresu jej „sprostowania”, którego domagała się powódka.

Pkt 2f. Wypowiedź zastępcy Burmistrza miała charakter ocenny, ogólny, nie odnosiła się do powódki i konkretnych współwłaścicieli kamienic, lecz generalizowała zachowanie nabywców nieruchomości. Nie podlegała ona weryfikacji w kategoriach prawda/falsz i treść oświadczenia, które w związku z tą wypowiedzią miałyby złożyć strona pozwana, nie pozostawała z nią w związku.

Pkt 2g. „W stołecznym sądzie administracyjnym toczy się batalia o hipotekę parcel” – to pomyłka - gdyż jak wykazała powódka postępowanie toczyło się przed SKO - ale nieistotna. Dla przeciętnego odbiorcy nie ma różnicy pomiędzy organami postępowania administracyjnego. Natomiast informacja o ponownym wszczęciu postępowania przez Prokuraturę Regionalną była prawdziwa. Brak było w materiale treści, że dotyczyć to miało powódki, czy innych konkretnych osób. Subiektywna potrzeba powódki uzupełnienia tej informacji o dodatkowe treści nie uzasadniała konieczności składania w tym zakresie oświadczenia przez stronę pozwaną.

Pkt 3 a i b. Oceny żądania w tym zakresie dokonano wyżej, jako oczywiście bezzasadnego.

Mając powyższe na uwadze żądanie „sprostowania” nie zasługiwało na uwzględnienie. Dotyczyło ono informacji prawdziwych albo wypowiedzi ocennych lub zakres żadanego przez powódkę do złożenia przez stronę pozwaną oświadczenia, które miało się do nich odnosić, był nieprzystający do ich treści i znacznie wykraczał poza ich sens oraz przekazane w nich informacje. Z tych względów powództwo w tej części podlegało oddaleniu.

Odnosząc się do żądania przeprosin oraz roszczenia o zapłatę na cel społeczny.

Przypomnieć należy, że naruszenie dóbr osobistych należy oceniać przede wszystkim w kategoriach obiektywnych. Bogate orzecznictwo przytoczone wyżej w uzasadnieniu wskazuje ponadto, w jakim zakresie należało oceniać roszczenia powódki. W ocenie Sądu nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki. Dobrami tymi mogło być, jak już wyjaśniano, dobre imię, a więc szerzej rozumiana cześć. Główny problem w sprawie sprowadzał się do tego, że E. K. przedstawiła bardzo subiektywną ocenę materiału wyemitowanego w Telewizji (...), w wielu miejscach właściwie nadinterpretując zawarte w nim treści, o czym najlepiej świadczy zakres, w jakim domagała się ona „sprostowania”. Wiele z informacji, które uznawała ona za nieprawdziwe, nie były takimi. Powódka w zasadzie zmierzała do tego, aby przedstawić swoją wersję i ocenę zdarzeń już po wyemitowaniu programu. Podkreślić jednak należy, że jeszcze na etapie jego powstawania miała szansę, aby to uczynić, bowiem dziennikarka zwracała się do niej o wypowiedzenie się i przedstawienie swoich racji przed kamerą, z czego jednak E. K. zrezygnowała.

Naruszenie dóbr osobistych musi mieć charakter obiektywny, w tym znaczeniu, że w powszechnym, społecznym odczuciu dane wypowiedzi narażają określoną osobę na poniżenie, zarzucają jej niewłaściwe postępowanie. Konieczne jest przy tym dokonanie oceny danego materiału w sposób pozbawiony emocji, analizować należy nie tylko poszczególne wypowiedzi w nim padające, lecz również cały jego kontekst.

Z tego punktu widzenia trzeba było ustalić, czy w materiale powódka została przedstawiona jako osoba bezwzględna i dążąca z naruszeniem interesów lokatorów do osiągnięcia zysku (na taki odbiór materiału wskazywała w pozwie). W ocenie Sądu uważna analiza treści reportażu nie pozwalała na wywiedzenie takich wniosków. Wypowiedzi narratora w reportażu były neutralne, zaś w wyniku tego, że przed kamerą wypowiadały się tylko osoby pozostające w konflikcie z powódką, przedstawienie problemu mogło wydawać się jednostronne.

Podkreślić jednak należy, że nie jest i nie było rolą dziennikarza działanie w roli „obrońcy” drugiej strony, poszukiwanie „na siłę” kontrargumentów. Wyżej już wskazano, że autorka reportażu zwracała się do powódki, dawała jej możliwość wypowiedzenia i zaprezentowania swojego stanowiska, na co ta się nie zgodziła. Niewątpliwie wpłynęło to na

ostateczny kształt i wydźwięk materiału. Wskazać ponadto trzeba, że przedstawienie w materiale współwłaścicielki kamienicy jako osoby mającej być nastawioną na zysk, bezwzględnej wynikało tylko z jednej wypowiedzi o charakterze ocennym, wygłoszonej pana K., która została powtórzona w tytule programu. Analiza całości treści materiału wskazuje zaś, że przedstawiono w nim szerszy kontekst konfliktu i pokazano podstawowe przyczyny niezgody. Pomimo tego, że powódka nie zgodziła się oficjalnie wypowiedzieć, to próbowano przedstawić jej argumenty, zamieszczając w materiale rozmowę z nią, nieautoryzowaną, w której wyjaśniała dlaczego podniosła czynsz. Mieszkańcy kamienic wskazywali natomiast, że się z tym nie zgadzają i dlaczego. Odnosząc się zaś do zawartych w materiale treści, które miały być nieprawdzie, należało mieć na uwadze, że wyjaśniono w nim, że np. eksmisja państwa P. była spowodowana niepłaceniem czynszu w pełnej wysokości, zaś państwo K. obawiali się działań właścicieli kamienicy, ponieważ nie chcieli wyprowadzić się z lokalu, który powódka chciała wyremontować.

Podkreślić ponadto należy, że w reportażu zadbano o to, aby powódka nie mogła zostać zidentyfikowana. Nie wskazano jej pełnych danych, nie ukazano jej wizerunku. Dla przeciętnego odbiorcy, nie będącego mieszkańcem kamienic, których dotyczył materiał, czy osobami bliskimi albo znajomymi dla E. K., w zasadzie powodowało to niemożliwość jej identyfikacji. W związku z tym zakres ewentualnego naruszenia jej dóbr osobistych był nieznaczny, ograniczał się do niewielkiej grupy osób. Z tego punktów widzenia także nie można było mówić o naruszeniu jej dobrego imienia.

Niezależnie od powyższego, strona pozwana wykazała, że jej działanie nie było bezprawne. Podkreślić należy, że przedmiotowy materiał telewizyjny dotyczył konfliktu pomiędzy powódką a mieszkańcami kamienic, których była współwłaścicielką i zarządzała nimi. W ocenie Sądu od strony warsztatu dziennikarskiego - przy uwzględnieniu treści wypowiedzianych przez narratora, sposobu nakreślenia tematu - konflikt ten został przedstawiony obiektywnie, zgodnie z zasadą rzetelności, a dane osobowe powódki nie zostały w nim przedstawione. Pewne nieścisłości w podawanych informacjach nie były wynikiem braku staranności przy gromadzeniu materiałów i ich wykorzystaniu, lecz wynikały z ich zakresu, dostępności czy braku istotności w sprawie. Treści, które powódka uznawała za naruszające jej dobra osobiste były zaś przedstawieniem stanowiska jednej ze stron konfliktu.

W zakresie obowiązku zachowania przez pozwanego szczególnej rzetelności i staranności przy przygotowaniu reportażu należało dać wiarę jego autorce i wskazać, że ich dochowała. Wynikało to już z samej treści materiału. Dziennikarka nie tylko wysłuchała mieszkańców kamienicy, zwróciła się do powódki o zajęcie stanowiska przed kamerą, z czego ta zrezygnowała, lecz również przeprowadziła z nią rozmowę w celu wyjaśnienia spornych kwestii. Informacje pozyskane od stron konfliktu weryfikowała w urzędach miasta i prokuraturze, (...). Autorka reportażu wskazała, że zapoznawała się z dokumentami przedstawionymi jej przez osoby wypowiadające się. Aczkolwiek w niniejszej sprawie nie potwierdzili oni tego wprost, to należało mieć na uwadze upływ czasu i nieistotność takich szczegółów dla przeciętnego człowieka. Brak było powodów, aby odmówić dziennikarce w tym zakresie wiary. Autorka reportażu dała możliwość wypowiedzenia się przed kamerą obu stronom konfliktu. Jedna skorzystała z tej możliwości, druga z niej zrezygnowała. O tym, że materiał miał charakter obiektywny i rzetelny świadczył również fakt, że dziennikarka nie wyraziła w nim bezpośrednio, wprost własnej oceny działań powódki. Program zawierał przedstawienie pewnej sytuacji, jej krótki opis oraz wypowiedzi tych osób, które chciały skorzystać z możliwości wystąpienia przed kamerą. Na tej podstawie dano widzom możliwość wyrobienia sobie własnego stanowiska na temat przedstawionych zdarzeń. To, że powódka nie została pozytywnie oceniana przez niektórych z wypowiadających się, to wynik oczywistego konfliktu pomiędzy nią a mieszkańcami kamienic, czego zresztą dotyczył reportaż. Należało mieć na uwadze, że w przy zbieraniu materiałów zwrócono się o wypowiedź także do osób postronnych, takich jak przedstawiciele miasta, czy służb ścigania, co zresztą zaprezentowano w programie.

Powyższe wskazuje, że nie można było stwierdzić, aby na etapie przygotowania reportażu, gromadzenia materiałów, jak i przy ich wykorzystaniu dziennikarka nie dochowała oczekiwanej od niej i zdefiniowanej w prawie prasowym staranności. Przypomnieć należy powołane wyżej orzecznictwo, w którym wskazuje się z jednej strony, że ta staranność i rzetelność powinny być podwyższone. Z drugiej zaś wyjaśniono, że nie można żądać, aby była ona nadzwyczajna, bardzo szczegółowa, wykraczająca poza możliwość normalnego pozyskania informacji. A takiej staranności zadaje się oczekiwała od autorki reportażu powódka. Dziennikarka zapoznała się z informacjami i dokumentami, weryfikowała je w urzędzie miasta i prokuraturze, wysłuchała jednej strony konfliktu, która chciała przedstawić w materiale swoje

racje. Właściwie trudno było wskazać, jakie jeszcze powinna podejmować dalsze działania w celu dochowania należytej staranności. Z pewnością nie mieściły się w jej zakresie ustalenia, których oczekiwała powódka (poprzez żądania dotyczące sprostowania), a więc jakie np. były dokładnie dochody państwa P., czy K.. Abstrahując od zbyteczności takich informacji, możliwość ich ustalenia niewątpliwie była ograniczona i wystarczało, aby ich ujawnienia nie życzyły sobie wyżej wskazane osoby.

Analizowany reportaż sprowadzał się właściwie do zaprezentowania wypowiedzi pewnych osób, stron konfliktu, często przedstawienia ich ocen. Brak było podstaw do tego, aby jego autorka weryfikowała te wypowiedzi, dokonywała ich redakcji, odstąpiła od ich zaprezentowania tylko dlatego, że mogły nieść negatywną ocenę powódki. W tym zakresie dziennikarka nie jest, ani nie mogła być cenzorem.

Wobec powyższego należało przyjąć, że autorka reportażu dochowała szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz publikacji materiału telewizyjnego, co wyłączało bezprawność ewentualnego naruszenia dóbr osobistych powódki.

Niezależnie od powyższego trzeba było również podzielić wywody strony pozwanej co do innej okoliczności wyłączającej bezprawność. W ocenie Sądu zasadne były twierdzenia dotyczące działania przez nią w obronie ważnego interesu społecznego. Zagadnienia, które stanowiły przedmiot reportażu, były i są w szczególnym zainteresowaniu społeczeństwa, mają one dużą doniosłość. O skali ich wagi mogą świadczyć liczne doniesienia medialne dotyczące reprivatyzacji i losów osób, które zamieszkiwały na reprivatyzowanych nieruchomościach w W.. Niewątpliwie doniosłość zagadnienia znalazła odzwierciedlenie w powołaniu specjalnej Komisji Weryfikacyjnej - Komisji do spraw reprivatyzacji nieruchomości (...). Sprawa kamienic, których dotyczył oceniany reportaż i ich lokatorów była zresztą – co bezsporne – przedmiotem innych materiałów w mediach, a także rozpoznawana przez Komisję Weryfikacyjną. Z tego punktu widzenia niewątpliwie można było stwierdzić, że temat programu był doniosły, pozostający w zainteresowaniu mediów, społeczeństwa, a nawet państwa. Z analizy treści reportażu, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy wynikało, że przedstawione w nim informacje odpowiadały rzeczywistości, a większość materiału stanowiły wypowiedzi ocenne pochodzące od jednej ze stron sporu. Mając to na uwadze należało przyjąć, że nawet gdyby na skutek wyemitowania programu miało dojść do naruszenia dóbr osobistych powódki, to bezprawność działania strony pozwanej była wyłączona.

Mając na uwadze poczynione ustalenia i przedstawianą ocenę prawną żądań powódki, jej roszczenie o nakazanie stronie pozwanej przeprosin na podstawie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 37 i 38 pr. pras. podlegało oddaleniu. To samo dotyczyło żądania zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na cel społeczny. Roszczenie takie znajdowało podstawę w art. 448 k.c. Przesłankami do jego uwzględnienia była bezprawność naruszenia dóbr osobistych powódki, która powinna być ponadto zawiniona. Ponieważ w ocenie Sądu nie doszło do bezprawnego naruszenia tych dóbr, powództwo w tym zakresie również podlegało oddaleniu.

***O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Należało mieć na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu i zasądzić od powódki, jako przegranej sprawie koszty poniesione przez stronę pozwaną, według minimalnych stawek określonych w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie – 3600 zł od roszczenia majątkowego (§ 2 pkt 5), 720 zł od roszczenia niemajątkowego (§ 8 ust. 1 pkt 2) oraz koszty instancji odwoławczej (§ 10 ust. 1 pkt 2), tj. odpowiednio 2700 i 540 zł. Łącznie dawało to kwotę 7560 zł. Dodatkowo należało zasądzić kwotę 17 zł, jako zwrot opłaty skarbowej od dokumentu pełnomocnictwa. Łącznie koszty pozwanej wyniosły więc 7577 zł i taką kwotę należało zasądzić od powódki na rzecz tej strony.***